

BARBARA KSIĄŻEK

ur. 1935; Żurawie

Miejsce i czas wydarzeń	Żurawie, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, Żurawie, rodzina Książków, Książkowie (rodzina), szkoła podstawowa w Żurawicach, rzeka Pór, Pór (rzeka), warunki bytowe, dom rodzinny, dzieciństwo, czasy dziecięce, życie codzienne, Zofia Książek, Józef Książek, praca nauczyciela, pranie, zabawy dziecięce

Urodziłam się w miejscowości Żurawie

Urodziłam się w miejscowości Żurawie, to jest mała wieś położona na Lubelszczyźnie, gmina Turobin, powiat Krasnostaw. Rodzice moi – Zofia i Józef Książkowie – pracowali tam, prowadzili szkołę podstawową, oboje byli nauczycielami. A ja, w dosłownym tego słowa znaczeniu, urodziłam się w tej szkole. Okresu przedwojennego w zasadzie nie pamiętam, fragmentaryczne wspomnienia mam z pierwszych lat wojny.

[Szkoła podstawowa] to był duży budynek. [Był tam] szeroki korytarz jak się wchodziło, po lewej stronie mieściły się dwie duże klasy szkolne, a po prawej stronie było nasze mieszkanie. Na końcu korytarza była kancelaria szkolna ojca.

[Nasze] mieszkanie [to były] dwa pokoje, duża kuchnia. Oczywiście nie było łazienki, bo nie było ani kanalizacji, ani wodociągów wtedy. Bardzo blisko [budynku] była studnia z pompą, [z] której [wodę] przynosiła kobieta, która pomagała mamie w domu. Kiedy my [z siostrami] byłyśmy małe, to [ona nas] pilnowała, bo mama przecież pracowała, musiała pójść do szkoły na lekcje. Natomiast do użytku takiego jak pranie, zmywanie, to woda była brana z rzeki. Pranie w domu to nie było jak teraz, kiedy są pralki automatyczne i można wrzucić sobie pranie codziennie czy co dwa dni, tylko było raz na dwa, trzy tygodnie. Częściej były prane dziecinne rzeczy, bo to musiało być na bieżąco czyste, ale wielkie pranie było rzadziej. Nie potrafię określić jak często.

Utkwił mi taki [incydent] w pamięci, dlatego że w jakiejś mierze brałam w tym czynny

udział. Właśnie było pranie i ojciec wziął dwa wiadra, żeby przynieść wodę z rzeki, a ja porwałam wiaderko i pobiegłam za [nim], żeby [też] przynieść [wody], bo pranie robiłam lalkom. Pobiegłam przed ojcem, była kładka – taka idąca w rzekę, z której można było nabrać [wody]. I ja z tego rozpędu tak biegłam, że kładka mi się skończyła, a ja wylądowałam w wodzie. Na szczęście ojciec był tuż za mną, więc wyciągnął mnie. Mogłam mieć wtedy nie więcej niż pięć lat.

Data i miejsce nagrania	2021-01-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Łukasz Pankowiec
Redakcja	Łukasz Pankowiec
Prawa	Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”